



Obuwie z firmowym znakiem „Chelmek” i uśmiech — to największa ozdoba każdej dziewczyny!!

WIELKI KONKURS CORAZ BLIŻEJ FINAŁU

Organizowany już po raz trzeci Ogólnopolski i Polonijny Konkurs Literacki dla Dzieci i Młodzieży Szkół Podstawowych zbliża się już powoli do końca. Na nasz konkurs napłynęło ogółem 2987 prac od 1115 młodych twórców. W konkursie reprezentowane były wszystkie niemal regiony naszego kraju (pisały do nas nawet dzieci z małych szkół dawnej Polski B), sporo prac nadeszło także z czeskiego Zaozla oraz nieco z Litewskiej SRR. Większość prac była na przy-

zwoitym poziomie. W chwili, gdy oddajemy numer do druku trwają jeszcze obrady jury. O wynikach napiszemy obszernie już wkrótce. Finał imprezy odbędzie się w Chelмку w połowie maja.

NIECH SIĘ ŚWIĘCI

1 Maja

CHEŁMEK W OBIEKTYWIE

Nasza redakcja przyczyniła się do inicjatywy ZZ ZSMP i Zakładowego Ośrodka Kształcenia i Informacji zorganizowania konkursu fotograficznego dla amatorów. Chodzi o uchwycenie w obiektyw ciekawych miejsc, zdarzeń, sytuacji czy ludzi, czy to w sposób reporterski czy też artystyczny, tak aby uwiecznić jakąś część życia związanego z naszym środowiskiem. Startować może każdy posiadacz aparatu fotograficznego — pracownik PZPS „Chelmek”, uczeń miejscowej szkoły, mieszkaniec Chelmka... Prace zbiera w terminie do 15 maja Zarząd Zakładowy ZSMP (tel. CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Echo Chelmka

Rok założenia
1934

DWUTYGODNIK ZAŁOGI PZPS „CHEŁMEK”

Chelmek * Będzin * Jastrzębie Zdrój * Jaworzno-Szczakowa * Kęty
Kraków * Łodygowice * Niedźwiedz * Oświęcim * Skoczów * Żywiec

Nr 8 (1148)
1989-04-25

Wyniki produkcyjne w marcu

Plan produkcji obuwia ogółem wyniósł na ten miesiąc 411.300 par. Do pełnej jego realizacji zabrakło jednak 20.472 par. Jak było w poszczególnych wydziałach? Otóż plan w obuwiu z taśm montażowych zakładał 286.300 par, wykonano tylko 264.943, czyli o 21.357 par poniżej założen.

W obuwiu typu DESMA również potknięcie na — plan 49.500 par zrobiono 48.065, a więc 1.435 par mniej. Lepsze (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Z obrad Rady Pracowniczej

PLANY PRODUKCYJNE ZAKŁADU I SPRAWY PŁACOWE — GŁÓWNYMI PROBLEMAMI

W pierwszych dniach kwietnia obradowała Rada Pracownicza chelmeckiego zakładu. Głównym punktem porządku obrad było zatwierdzenie planu produkcyjno-technicznego zakładu. Główne założenia planowe prezentowali członkowie Rady dyr. nac. Bronisław Grzesik oraz Teresa Dądej. Poniżej główne założenia planowe zostały zapre-

zentowane Czytelnikom „Echa” w rozmowie z dyrektorem naczelnym (w nr 5 z dnia 10 marca 'br.), sądząc więc, iż nie trzeba ich tu ponownie przytaczać. Plan ten, mimo założonego dalszego spadku zatrudnienia, a co się z tym wiąże, mniejszej produkcji niektórych asortymentów — jest z pewnością planem mobilizującym, ale zarazem realistycznym i realnym. Warto jednak wspomnieć, iż zakłada się ogółem wykonanie 4.500 tys. par obuwia i 7.100 ton wyrobów gumowych oraz wzrost funduszu płac średnio o 40 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Obrady były długie i bardzo wyczerpujące. Dyskutowano długo o najbardziej istotnych problemach zatwierdzających ostatecznie plan jednogłośnie. Naniesiono kilka drobnych poprawek formalnych oraz zobowiązano kierownictwo zakładu do zaprezentowania kierunków działań zmierzających do zahamowania spadku zatrudnienia.

Rada Pracownicza przyjęła także do zatwierdzającej wiadomości kilka spraw przedłożonych przez dyrekcję. Otóż potwierdzony został kierunek działania zmierzający do dalszego zmniejszania stopniowego ilości osób zatrudnionych

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Urealnić kurs dolara!

O rozmowie na temat produkcji eksportowej poprosiliśmy dyrektora Zakładu „Chelmka” w Będzinie — Zbigniewa Moczyńskiego.

— Dokąd i w jakich ilościach obecnie zakład wysyła swoje wyroby?

— Otrzymaliśmy zamówienia od firmy holenderskiej „Van Vliet” na 10 tys. par obuwia letniego. Spływają już także zamówienia na obuwie zimowe z tej firmy w wysokości 40 tys. par. Dość poważną ilość — aktualne zamówienia wynoszą 65 tys. par — będziemy wysyłać do Irlandii. Naszym partnerem jest również Australia, gdzie wysyłamy 5 tys. par, sądząc jednak że zamówienie wyniesie w sumie 40 tys. Najpoważniejszym partnerem jest ZSRR — 305 tys. Podobnie jak zakład w Chelмку do wyrobów eksportowych dajemy wszystkie materiały oprócz spódów. Generalnie można powiedzieć, że wysokość produkcji eksportowej wyniesie około 20 proc. produkcji zakładu.

— W chwili obecnej produkcja eksportowa napotywa na wielkie przeszkody...

— Zostało zlikwidowane samofinansowanie w eksporcie, obowiązuje prawo dewizowe, które mówi, iż 60 proc. wartości eksportu trzeba oddać państwu a 40 proc. pozostaje dla zakładu. Te środki dewizowe, które pozostają w zakładzie mają być wykorzystywane na zakup odpowiednich materiałów niezbędnych do dalszego eks-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Na fotografii Malgorzata Korbik — zajmuje się wszywaniem pasa.

ZDANIEM PAKOWACZEK

Co wpływa na atmosferę pracy? Co ją psuje, co może poprawić? Te hasłowe pytania postawiliśmy za Zakładowym Ośrodkiem Kształcenia i Informacji na początku marca. Do skrzynki ZOKI trafiła kilka wypowiedzi pracowni. Jedną z nich napisała pakowaczka gotowego obuwia w imieniu swoim i koleżanek.

„W obecnych czasach, kiedy przeciętny człowiek liczy każdą złotówkę zanim ją wyda, najmniej niepokoju i nieporozumień wśród załogi powstaje na tle płacowym”...

To stwierdzenie należy do powszechnie występujących opinii. Wydaje się więc, że bardzo ważne jest aby sytuacja płacowa w poszczególnych komórkach zakładu była pracownikom dokładnie wyjaśniona. Każdy powinien wiedzieć ile i za co bierze pieniądze, w jaki sposób może poprawić swoje zarobki. Ale też pieniądze to jeszcze nie wszystko.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

ODESZLI OD NAS

Smutnym wydarzeniem w życiu każdej rodziny i każdej społeczności jest zgon jednej z osób. Każda pozostawia po sobie jakowyś ślad w pamięci najbliższych, pozostawia po sobie miejsce, które nie łatwo jest wypełnić. Wydaje się, iż na terenie Miasta i Gminy Chełmek tak niedawno żegnaliśmy członków naszej społeczności. W swój ostatnią drogę odeszli:

Władysław Karelus (Powst. Śl. 7a/1, Chełmek), zm. 11. 02. 1989 r.
Bronisława Witkowska (Gorzów 540), zm. 12. 02. 1989 r.
Maria Kulczyk (Z. Starego 11, Chełmek), zm. 15. 02. 1989 r.
Albin Niklibora (Bobrek 187), zm. 15. 02. 1989 r.
Izydor Chodor (Bobrek 50), zm. 15. 02. 1989 r.
Józef Kowalik (Manifestu Lipcowego 9, Chełmek), zm. 11. 03. 1989 r.
Maria Opitek (Gorzów 111), zm. 22. 03. 1989 r.

Rodzicom składamy szczerą kondolencję.

Skład Honorowego Komitetu Obchodów Święta Pracy

Kazimierz Bartula (I sekr. POP Gorzów), Barbara Bodożoch (Inspektor Oświaty), Stanisław Cichy (Przew. MG Rady Pron), Andrzej Ciołkowski (I sekr. POP Bobrek), Jan Franczyk (Przew. ZSL), Krzysztof Gaska (Prezes Sp-ni

„Świt”), Bronisław Grzesik (Dyr. PZPS), Wiesław Gumulka (Przew. Rady Narodowej), Zbigniew Jeleń (Naczelnik MIG), Józef Jedrusik (Komendant MG Straży P.poż.), Franciszek Jugas (NSZZ PZPS), Barbara Kania (Komendant Hufca ZHP), Adam Kocoń (Przew. NSZZ ZUT), Edmund Koczur (Przew. Kółek Rolniczych), Jan Kramarski (I sekr. KMG PZPR), Bolesław Kulczyk (prac. fiz. ZUT), Jerzy Kwaśny (I sekr. POP MOP), Mieczysław Magnowski (Jednostka Wojskowa), Zbigniew Muniak (Przew. MGZ ZSMP), Marian Nowak (Dyr. ZSZ), Władysław Opitek (I sekr. POP ZUT), Jan Pactwa (Dyr. ZUT), Józefa Paw (Przew. SD), Julian Piwowarczyk (Dzielnice Ruchu Robot.), Roman Piwowarczyk (Prezes MG LOK), Maria Puchala (Rolnik indywidualny), Tadeusz Rymanowicz (PZPS), Marcin Sitko (Przew. ZBOWID), Zbigniew Skoczylas (PZPS), Kazimierz Smoter (Przew. SKR), Lucyna Stokłosa (I sekr. KZ PZPR w PZPS), Bogdan Sabala (Prezes Sp-ni Reprodex), Henryk Tocicki (Komendant Posterunku MO), Maria Trojanowicz (Przew. ZEIR), Stefan Warzecha (Prezes Sp-ni GS SCH), Krzysztof Zbudzki (Członek egz. KW).

Wyniki produkcyjne w marcu

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wyniki uzyskaliśmy w obrotu typu WEM, gdzie plan 57.500 par przekroczone o 1.320 par oraz w galanterkach PU, których wykonanie wynoszące 13.500 par jest o 100 par wyższe od planu. Wyprodukowaliśmy też w marcu 5.500 par pantofli, co jest ilością o 90 par większą od planu.

W innych kierunkach naszej produkcji sytuacja jest dobra. Stuprocentowe wykonanie planu odnotowujemy w produkcji wyrobów gumowych z pras (630,5 tony), spodów PU (75.100 par) i wtórnej skóry (137 tys. m²).

(r)

„SOLIDARNOŚĆ” w chełmeckim zakładzie

Od 20 kwietnia br. właściwie możemy mówić o formalnej działalności NSZZ „Solidarność” w chełmeckim zakładzie. Wprawdzie wcześniej została podjęta działalność zmierzająca do wznowienia działalności, od tej daty jednak Związek posiada własny lokal, oddelegowaną do pracy związkową kadre.

Tak więc każdy, kto szuka kontaktu z NSZZ „Solidarność”, pragnie zapoznać się z działalnością związkową lub też wstąpić w szeregi tej organizacji! Wnien wstąpić do starego biurowca (parter), gdzie w biurze należącym dawniej do kierownika ZOKI mieści się lokal związkowy i pełnione są bieżące dyżury. Lokal ten znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie biblioteki technicznej, na przeciwko kancelarii ogólnej. Można też telefonować pod nr wewn. 404.

Holenderski tulipan w Chełmku

Po rozpadzie znanego w Chełmku i przez wielu cenionego zespołu „Katharin” część młodych muzyków znalazła schronienie pod skrzydłami MGOK-u. Tutaj po dokoptowaniu kilku nowych kolegów grupa odrodziła się jako „Holenderski Tulipan”. Grają jednak nie tylko muzykę młodzieżową w dobrym stylu. W marcu dla grupy rencistek dali występ w zupełnie innym stylu prezentując program słowno-muzyczny z akompaniamentem gitar klasycznych. Program zyskał pełne uznanie. Czekamy na nowe udane iniektywy „Holenderskiego Tulipana” i chełmeckiego MGOK-u.

(Bej)

Powstał Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność”

W naszym zakładzie, po spotkaniu z dyrektorem naczelnym przedsiębiorstwa, rozpoczęła legalną działalność Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” w zakładzie: Stefan Drużalik (443), Marek Kusek (452), Tadeusz Rogalski (444), Marian Bochenek (drukarnia), Jan Sołek (720), Stanisław Guć (448), Marian Baran (448), Stanisław Słowiński (sekcja plastyczna), Jan Szkopek (444).

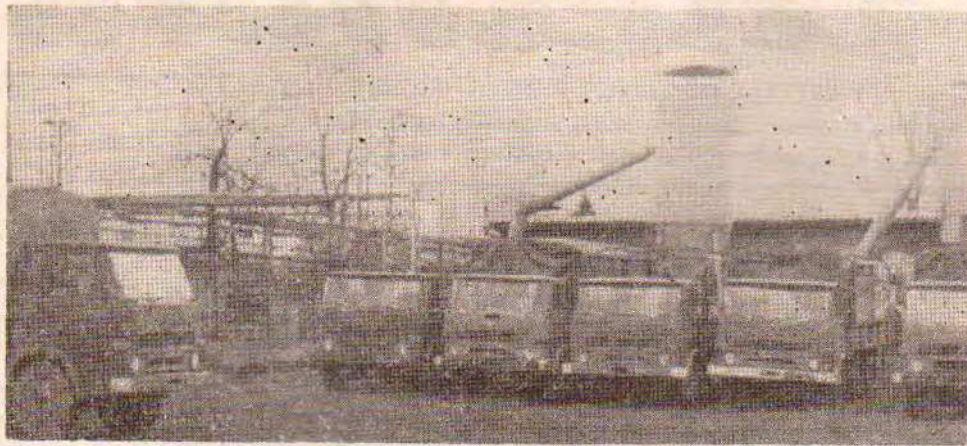
Komitet Organizacyjny przygotowuje wybory do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Mamy więc w środowisku zakładu pierwszy przejaw urzeczywistnienia idei pluralizmu związkowego. Za wcześniej jeszcze na jakiegokolwiek oceny czy prognozy rozwoju nowej organizacji związkowej, postaramy się jednak w miarę możliwości informować czytelników o dalszym działaniu chełmeckiej „Solidarności”.

NASI JUBILACI (II)

30 lat pracy świętują: Leokadia Bobowiec (671), Brunon Białek (112), Czesława Biros (463), Antoni Bulinski (215), Piotr Biskup (440), Władysław Basta (211), Edward Chudy (421), Tadeusz Chmura (133), Aniela Celarek (123), Genowefa Cymorek (444), Antonina Chachula (440), Adam Czek (TO), Maria Dziadek (465), Adam Dudek (715), Władysław Dudek (713), Jerzy Dziwiałka (412), Elżbieta Dudek (445), Cecylia Dudek (421), Helena Dudek (ES), Marianna Duleba (922), Cecylia Ganobis (211), Czesława Giad (413), Alicja Giuszek (DKJ), Edward Grygiel (810), Henryk Fucz (TO), Barbara Hajduk (TTM), Helena Helbin (DKJ), Maria Hudzik (541), Zofia Iskierka (DKJ), Julia Kaleba (464), Maria Kadziolka (413), Daniela Klicmer (123), Irena Kornik (650), Rozalia Kubisty (820), Maria Kumala (412), Augustyn Kobylecki (DKJ), Maria Konstantczuk (PP), Stefan Kotowski (TI), Zofia Kurcz (EG), Stanisław Kurosz (310), Stanisław Keot (711), Ignacy Kadziolka (211), Sabina Lasota (443), Czesław Łupina (725), Władysław Malina (714), Roman Mączka (445), Jan Młodzik (EG), Kazimiera Monica (441), Halina Majerczak (413), Janina Monica (452), Anna Mazurkiewicz (727), Barbara Owczarek (412), Krystyna Omyła (313), Zofia Obrat (422), Antoni Olszak (301), Jan Obrat (DKJ), Stanisław Odziej (313), Rozalia Pawła (448), Emilia Pomykała (510), Ferdynand Pedrak (447), Feliks Piwowarczyk (714), Aleksander Plawny (313), Stanisława Plac (H2), Maria Piwowarczyk (410), Zofia Romańska (466), Helena Siuta (452), Lucyna Sołek (463), Stanisława Sumara (464), Bożena Szrom (421), Jan Saternus (458), Bronisław Sajak (313), Bronisław Sojka (215), Tadeusz Sroka (724), Zofia Toporek (010), Józefa Wanat (512), Halina Węglarz (413), Stanisława Wojnarowicz (463), Cecylia Wójcik (448), Roman Woźna (810), Władysław Warchoł (732), Krzysztof Węlczyński (413), Józef Woskiewicz (413), Eugeniusz Wróbel (447), Ryszard Dombkowski (215), Ryszard Czarnik (311), Leokadia Zajac (820), Genowefa Zdebik (421), Zofia Dorczak (214), Krystyna Zajas (H2), Anna Zamarlik (PP), Janina Zamojska (401), Maria Zielińska (460).

Najlepsze życzenia dla jubilatów.

27 kwietnia – Dzień Pracowników Transportu



(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

portu a także do produkcji na rynek krajowy, utrzymania parku maszynowego. I tu jest poważny problem. Mówi się, że potrzebne dolary można kupić na przetargach. Ich cena kształtuje się różnie — w granicach 3 tys. złotych. Jeżeli jednak po kursie państwowym dolar kosztuje 570 zł to na dzień dzisiejszy, eksport nie jest żadnym dobrym interesem. Prawo dewizowe, obowiązujące w stosunku do rozliczenia się z państwem w zakresie sprzedaży dolarów nie jest uczciwe. Od wartości eksportu zabiera nam się 60 proc. i nikogo to nie obchodzi skąd mamy dolary na te produkcje. W takim systemie można dokonać takich transakcji, dwie, trzy. Na więcej może już nie starczyć środków. Takie prawa mogą dotyczyć tylko produkcji nie wymagającej żadnej inwestycji dolarowej w eksport. Jak na razie sytuacja wygląda tak, że staro- mą na tym nie straci.

— Jednak, mimo tych przeciwności eksport rozwija się.

— Tylko dlatego, że został zrobiony wy-

jątek w dopłatach. Miały one wynosić 8 proc. Zamiast tego na I kwartał będą one wynosić 50 proc. Jak i co będzie dalej? Nie wiem. Z punktu widzenia ekonomii na dzisiaj eksport nie jest opłacalny. Musimy jednak skądś brać pieniądze w dewizach na zakup środków potrzebnych do produ-

Urealnić kurs dolara

kcji na rynek krajowy. Czas najwyższy urealnić państwowy kurs dolara. Taka sytuacja jak w tej chwili nie może trwać — jego kursów jest wiele i w każdym jest po innej, diametralnie różnej cenie.

— Kiedyś praca przy produkcji eksportowej opłacała się. Jak jest obecnie?

— Pomiędzy płacą przy produkcji na kraj i na eksport nie ma zasadniczych różnic. Eksport wymaga większej koordynacji i kooperacji najmniejszych detali typu sznurowadło czy noszywana ozdoba. Czasem zdarza się, że z tego powodu musi-

my płacić ludziom postojowe. W produkcji na kraj takiej sytuacji nie ma, brak jakiegogo surowca możemy zastąpić innym. W eksporcie została też odpowiednio zainżonowana wydajność do 660 par w ciągu 8 godzin. Wiąże się to ze szczególnymi przywilejami, jakością, dokładnością wykonania tego obuwia.

— Ile w tej chwili wynosi przeciętny zarobek w bieżącym „Chełmku”?

— Średnia płaca kształtuje się w granicach 55 tys. zł.

— To nie jest dużo.

— Przymierzamy się do podwyżek. Pierwszą część przeprowadziliśmy w lutym. Teraz będzie kolejna — wszystko oczywiście w ramach 40 proc., które obowiązują nas zgodnie z odpowiednim zarządzeniem ministra finansów.

— Mówiąc o eksporcie, tak bardzo potrzebny, życzylibyśmy sobie zmiany w przepisach prawa dewizowego i urealnienia ceny kursu dolara państwowego. Ma to wpływ na kondycję naszych zakładów.

(Jan)

Echo Chełmka

stale z Towarzystwem Opiekni nad Oświeceniem. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Fudala, Janina Kasperk, Jolanta Kocjan, Przemysław Orlik-Grzesik (red. nac.), i Krystyna Tyszkiewicz przy współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dziurzyńskiego. Z redakcją stale współpracują — Józef Białowicz, Zofia Dróżdz, Jerzy Adres redakcji: PZPS „Chełmek” Plac Jana Klimskiego 1, 32-380 Chełmek, Tel. 013-00 wewn. 319, 419, telex 033427 POLOB pl. Wydawca Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-800 Katowice. Druk — Drukarnia Zakładowa PZPS „Chełmek”. Nakład 3.500 egz. Zam. 208/89 R-12. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk bez podania źródła wzbroniony.



Fot. J. Kocjan



Foto-Kronika

SPOTKANIE RACJONALIZATORÓW

Prezentujemy fotokronikę spotkania kierownictwa przedsiębiorstwa z racjonalizatorami i wynalazcami z chełmeckiego zakładu. Na fotografiach górnego rzędu kolejno od lewej: Henryk Płisarek (z-ca dyr. d/s techn.) i Czesław Krwaczek (przew. KTR) wręczają Ryszardowi Zamarlikowi odznakę Zastuzonego Racjonalizatora, I nagrodę w konkursie odbiera Adam Grzywa, odznakę racjonalizatorską otrzymuje Władysław Opitek. W dolnym rzędzie — nagrody dla kobiet — racjonalizatorek Marii Malarz i Anny Wieczorek.

Z obrad Rady Pracowniczej

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

w administracji oraz okresowe i stałe kierowanie tych osób do prac bezpośrednio produkcyjnych. Wyrekała wystąpiła też z wnioskiem wypiekania nagrody finansowej za I kwartał br. w wysokości łącznej 53 mln zł tj. 6 proc. funduszu kwartalnego. Wyniesie to około 6 tys. zł na pracownika. Jest to wypłata jednorazowa, ale od wyników produkcyjnych czyli działania w dużej mierze samych pracowników zależy, czy podobna wypłata nagrody będzie miała miejsce w II kwartale.

Przyjęto także do akceptującej wiadomości sprawę utworzenia motywacyjnego funduszu mistrzowskiego w oddziałach montażowych, przewidującego premie specjalne za obuwie w I gatunku opuszczające taśmy montażowe. Na razie jest to wprowadzenie niejako próbne, na okres trzech miesięcy. Obejmuje tylko oddziały montażowe, gdyż sprzedaż gotowego obuwia decyduje o wynikach finansowych, przede wszystkim... Również tzw. premia motywacyjna płacona będzie od ilości efektywnie przepracowanych dni w miesiącu. Omówiono także sprawy związane z organizacją i finansowaniem Dnia Obuwnika oraz Święta Pracy. (Ost)

POTRZEBNE SĄ ZMIANY

Od wielu lat sytuacja śląskich szweców nie jest, mówiąc delikatnie, najlepsza. Zamykane są kolejne warsztaty. W ich miejsce nie powstają nowe. Podstawową przyczyną jest brak opłacalności tego zawodu, a przede wszystkim brak materiałów i surowców potrzebnych do ich funkcjonowania. Każdy przeciętny człowiek niejednokrotnie miał okazję przekonać się ile trzeba zdrześć podeszew aby znaleźć dobrego fachowca.

Prezes Izby Rzemieśniczej Zdzisław Dębski: — W szwectwie usługowym borykamy się z ogromnymi kłopotami. Powożny problem stanowi tu wysokość podatków, opłat za lokale. Potraktowanie wszystkich jednakowo jako prywatnyzacji nie było najlepszym rozwiązaniem. Stąd chroniczny brak szweców i ciągłe zamykanie kolejnych zakładów naprawczych na terenie województwa katowickiego.

— Na to musi znaleźć się jakaś rada, póki nie będzie za późno!

— W przyszłym miesiącu ma zostać podjęta przez Sejm uchwała dotycząca rzemiosła. Powinna ona wiele zmienić. W jakim kierunku? O tym się przekonamy.

— Izba Rzemieśnicza znalazła się w trudnej sytuacji od momentu kiedy wprowadzono dobrowolność zrzeszania się w niej.

— W naszej kulturze europejskiej taka organizacja jest nieodczuwalna. Stało się. Musimy starać się o przyciągnięcie do nas rzemieślników. Przede wszystkim musimy służyć im dokładną informacją wszelkiego typu, niezbędną do prowadzenia działalności gospodarczej. Drugie to pomoc organizacyjna w jej prowadzeniu. Myślimy o przekształceniu naszej dotychczasowej gazety „Rzemieśnik” w gazetę innego typu — „Prywatna Inicjatywa”. Będzie to pierwsze ogniwo informacji o której mówiliśmy. Rzemieśnicy muszą odczuć, że jesteśmy im potrzebni, a wręcz nieodzowni.

Naczelnik Wydziału Kwalifikacyjnego Małgorzata Cichy: — Bardzo źle się stało, że w prasie, radiu i TV ogłaszano, iż podejmujemy inicjatywę prywatną nie potrzebując nic innego jak tylko dobre chęci. Na całym świecie do prowadzenia jakiegokolwiek działalności gospodarczej potrzebne są odpowiednie kwalifikacje. Dzisiaj człowiek uruchamiający jakiś zakład w Wydziale Handlu i Usług rzeczywiście dostanie zgodę na jego prowadzenie. Nikt go nie pyta o umiejętności i kwalifikacje — ale wiadomo, że potrzebuje zatrudnić fachowców. Często się jednak tak nie dzieje. Jest to wielkie zło, bo za chwilę się okaże, że ci ludzie narobili wiele szkód

— szwec nie umie naprawić butów, kuśnierz zepsuł drogiocenny materiał itd. To się musi zmienić, niektóre zawody muszą być obwarowane wymogiem konieczności posiadania odpowiednich kwalifikacji.

— W tej chwili nie ma przepisów regulujących te sprawy?

— Jak na razie nie. Czekamy w tej materii na ustawę sejmową o rzemiosle. Mamy nadzieję, że zostanie to w niej uwzględnione.

— Co Izba Rzemieśnicza może mi zaproponować — chciałbym zostać szwecem. Niestety nie ma w pobliżu mojego miejsca zamieszkania zakładu gdzie mogłbym się przyuczyć do zawodu?

— Utworzyliśmy załadowie trzy miesiące temu ośrodek kursowy w którym będziemy organizować kursy kwalifikacyjne do wszystkich zawodów, w tym szczególnie tych zanikających. Pozostaje na razie jednak pytanie czy będziemy mieli słuchaczy? Jeżeli będzie dalej się trzębało na lewo i prawo, że do podjęcia działalności gospodarczej nie potrzeba kwalifikacji wyszyscy będziemy za to musieli zapłacić stony rachunek. (Jan)

Kontynuując wspomnienia Tomasza Remsaka prezentujemy dzisiaj Jego pracę w firmie Bata w Chełmku. Pracę w firmie podjął on 13 czerwca 1932 roku, początkowo jako robotnik produkcji gumowej. Razem z nim zaczynał swoją karierę w firmie Rudolf Iwanek, który później przez wiele lat związany był z „Echem Chełmka”. Pracowali początkowo bardzo ciężko przy rozrywaniu bel kauczuku naturalnego na pojedyncze płyty używane dalej przy wyrobie gumy. Następnie awansował zostając pomocnikiem na trójwalcu, pracując przy powlekanii tkanin używanych dalej do wyrobu elementów obuwia gumowego. Dalszym awansem była obsługa pięciowalca, z którego schodziły płyty wyrobu gumowego z wytłoczonym deseniem. Z nich to powstawały wierzchy obuwia gumowego.

Zgodnie z batowską polityką przyuczania do zawodu wkrótce znów nastąpiła kolejna zmiana pracy i stanowisko składacza tekstyliu. Do obowiązków należało wówczas układanie wielowarstwowe powlekanych tkanin oraz przesypanie poszczególnych warstw kaolinem lub kredą — w celu przygotowania ich do rozkroju. Trzeba przyznać, iż system batowski był znakomity! W ten sposób, dzięki przejściu różnych stanowisk, uzyskiwał pracownik pełną znajomość cyklu produkcyjnego; a skoro zdolny człowiek został wyselkcionowany na stanowisko majstra lub kierownika — znalazł się rzetelnie na pracy każdego podległego mu

Polubić dzianinę

W czasach, kiedy to najmarniejszy bułwowy śweterek zaczyna w sklepach osiągać cenę równą niektórym miesięcznym poborom, coraz więcej pań chwytają za dawno zapomniane robotki na drutach. Na przeciw tym tendencjom wyszedł też chełmecki Miejsko Gminny Ośrodek Kultury organizując w marcu kurs dzianiarstwa ręcznego. W zajęciach prowadzonych przez Stanisławę Krwaczek uczestniczyli 11 pań. Zakonieczanie kursu przewidziano w maju br. Wydać się nam, iż tego typu kursy warto organizować częściej — sporo pań zdążyło już zapomnieć, jak się wykonuje tego typu robotki, a wiele młodszych nie miało gdzie nauczyć się tej sztuki.

Po kursie haftu oraz tańca towarzyskiego jest to kolejna atrakcyjna propozycja MGOK-u. A może jako następny warto by zorganizować kurs kroju i szyciu lub kosmetyczno-fryzjerski? Coraz częściej przecież musimy myśleć o samoobsłudze.

pracownika i nie dawał się „nabić w bułtekę”, a równocześnie mógł każdemu nowemu pracownikowi fachowo udzielić pomocy i porady.

Wreszcie Tomasz Remsak został sztanccerem, czyli w obecnej terminologii — wykrawaczem tekstyliu. Praca była bardzo ciężka. Wentylacji praktycznie nie było. Każde uderzenie stancy wzbijało tumany pyłu kredowego. Trzeba było co jakiś czas oderwać się od maszyny, by zaczerpnąć trochę względnie czyste go powietrza na zewnątrz hali. Zarobki na tym stanowisku były już rzeczywistości wysokie. A warto dodać, iż w firmie Bata średnie zarobki były w ogóle znacznie wyższe niż w okolicznych zakładach, wyższe nawet niż w kopalniach. Toteż wszyscy bardzo cenili sobie pracę w firmie.

Na przełomie lat 1932—1933 Tomasz Remsak już jako pracownik został wydelegowany na naukę do Żlina, by podnieść swoje kwalifikacje na kursie kreślarszy tekstyliu.

Zanim jednak przejdziemy do spraw związanych z dalszymi awansami zawodowymi pana Tomasza, chciałbym pozwolić sobie na małą dygresję i przedstawić początki KS „Chełmek”, może nieco inaczej niż to wygląda w oficjalnej kronice. A jest to opowieść tak barwna, iż nie mogę sobie odmówić przyjemności zaprezentowania jej Czytelnikom „Echa”. Początki klubu nie były łatwe. Istniały pewne kłopoty z jego formal-

nym zarejestrowaniem, toteż kierownictwo firmy zawarło porozumienie ze „Strzelcem” i klub zarejestrowany został jako Klub Sportowy Związku Strzeleckiego i jako taki uczestniczył już formalnie w ligowych rozgrywkach. Oczywiście zawodnicy byli amatorami, któ-

ŻYCIORYS Z

rzy nie byli zwalniani na mecze ani treniugi z pracy. Swoje sportowe pasje realizowali wyłącznie po pracy. Tomasz Remsak zwerbowany został do drużyny przez kierownika gumowni p. Novotnego, który pasjonował się sportem oraz swego kolegi, który już wcześniej (przed podjęciem pracy u Bata) dał się poznać jako dobry zawodnik.

Pierwsze mecze były meczami towarzyskimi. Grano je z ekipami najbliższej okolicy. Do dziś pamięta swoje pierwsze mecze, zresztą jedynie trzy mecze w karierze sportowej. Jeden z nich to mecz w Imielinie, grał w nim jako prawoskrzydłowy i miał nieszcześnie ostrego starcia z napastnikiem gospodarzy. Przeciwnik rozbił sobie nos, a widok jego zakrawionego twarzy wywołał gremialny atak kibiców na pana Tomasza. Udało mu się przeskoczyć ogrodzenie i ująć pogoni, na szosie zaś dogonił go wóz Jana Matei (oczywiście pisząc „wóz” mam na myśli nie samochód,

PLENER PLASTYCZNY
CHELMECKIEGO RSTK

Fot. Jolanta Kocjan

HOROSKOP DRUIDÓW (4)

W kolejnym odcinku naszego horoskopu prezentujemy — ze względu na bardzo ograniczone miejsce w numerze — tylko jedną charakterystykę, a jest to tym razem

C E D R

stanowiący roślinny łatem osób urodzonych w okresie 9—18 lutego oraz 14—23 sierpnia. Osoby mające w swoim znaku cedr to ludzie na ogół solidni i raczej dość okazałej postury. Choć nie zawsze. Mają urodę, którą nie każdy potrafi docenić, ale jest to urok przeważnie nieodparty i uznawany za tzw. rasowy.

Osoby spod znaku cedru są obdarzone zdolnością przystosowywania do wszelkich warunków życiowych — poradzą sobie zarówno w kurnej chacie, jak i królewskim pałacu (np. na balu u królowej angielskiej). W marzeniach i dążeniach zawsze starają się osiągnąć najwyższego komfortu. Mają lekkie skłonności do patrzenia z góry na otoczenie. Są pewni siebie, zdecydowani, mają dobre mniemanie o sobie i na tym punkcie wiele są drażliwi. Nie spotyka się wśród nich osób nieśmiałych, chociaż czasem przybierają taką pozę dla realizacji swoich życiowych celów (komfort, komfort ponad wszystko...). Panie spod znaku cisa często wicę zostają znanymi lub przyjaciółkami osób na stanowiskach (lub z wypchanym portfelem).

Osoby te lubią imponować innym. Przejawiają instynkty przywódcze. Szybko podejmują decyzje — przeważnie trafne. Są zdolni, pracowici, osiągają zawsze zamierzone cele. Prowadzą bardzo ruchliwe życie, tęsknią do przygód. Są na ogół muzykalni.

Ludzie-Cedry wierzą w siebie, nie zniechęcają ich niepowodzenia. Tak samo jest w pracy i w miłości. W miłości bywają wybredni, szukają wielkiego uczucia. Potrafią ich jednak zadowolić... komfort.

Od stałego współpracownika
„Echa” w CSRS

XX Festiwal Piosenki
Polskiej na Zaozlu

Za nami jest już Jubileuszowy XX Festiwal Piosenki Polskiej. Pierwszy odbył się w roku 1963. Obecnie w finałowym koncercie wystąpiło 9 wykonawców oraz jeden zespół. Jury pod przewodnictwem Drahozlawa Volejnicka przyznało pierwszeństwo zespołowi „Silesia” za piosenkę do słów i muzyki Joli Zabińskiej (należącej do trzynieckiej Grupy Literackiej '63, jej utwory pojawiały się też na tamach „Echa”). Polskę na FPP reprezentowała Gayga.

Gośćmi Festiwalu byli m.in. przedstawiciele Towarzystwa Łączności z Polonią, Ambasady PRL w CSRS, Związku Artystów i Kompozytorów Rozrywkowych, władz okręgowych w Ostrawie i wielu, wielu innych. Laureaci wystąpią na Festiwalu Piosenki Czeskiej i Słowackiej w Ustroniu.

Następny, XXI FPP już za rok w gościnnie Domu Kultury w Karwinie. (Hor)

Wielokrotnie już na naszych łamach gościła Grupa Literacka „CUMULUS” z Chranowa. Przypominamy ją dzisiaj naszym Czytelnikom, gdyż trwa właśnie organizowany przez „CUMULUS” kolejny konkurs poetycki „O Herb Grodu”. Konkurs ten zyskał sobie w kraju już sporą popularność i obsadzący jest przez znanych i uznanych twórców.

Dzisiaj pragniemy zaprezentować kilka utworów najbardziej aktywnych twórców poetów spod znaku „CUMULUS”. Nie jest to ich pierwsza wi-

GRATULUJEMY

W ostatnim okresie nasze Miasto i Gmina powiększyły się o 17 nowych obywateli. Dzień narodzin, to dzień radosny, przynoszący rodzinie (a zwłaszcza szczęśliwym matkom) wiele nadziei na przyszłość. Gratulujemy! A są to!

Lukasz Szerszeń syn Jolanty (Babrek 183) ur. 2. 02. 1989 r.
Damian Grabiec syn Grażyny (Chelmek, Powst. Śl. 6/3) ur. 2. 02. 1989 r.
Krzysztof Piecuch syn Anny (Chelmek, Chrobrego 9), ur. 3. 02. 1989 r.
Natalia Szczerba córka Teresy (Chelmek, Piastowska 23) ur. 4. 02. 1989 r.
Barbara Remsak córka Lucyny (Chelmek, Z. Starego 23) ur. 5. 02. 1989 r.
Mateusz Zalesny syn Magdaleny (Chelmek, Powst. Śl. 7a/2) ur. 10. 02. 1989 r.
Damian Brom syn Renaty (Chelmek, Sadowa 1) ur. 13. 02. 1989 r.
Lukasz Szyka syn Bernardy (Gorzów 293) ur. 15. 02. 1989 r.
Wojciech Hajdyla syn Małgorzaty (Babrek 356) ur. 19. 02. 1989 r.
Adam Potoczny syn Ewy (Chelmek, Powst. Śl. 2a/2) ur. 21. 02. 1989 r.
Dariusz Juszyński syn Agaty (Chelmek, Zapolskiej 6) ur. 23. 02. 1989 r.
Anna Data córka Alicji (Chelmek, Tetmajera 14) ur. 24. 02. 1989 r.
Tomasz Kustra syn Lucyny (Chelmek, Staffa 3), ur. 25. 02. 1989 r.
Zaneta Brołań córka Barbary (Chelmek, Wyzwolenia 6/6) ur. 25. 02. 1989 r.
Konrad Kania syn Urszuli (Chelmek, Zapolskiej 4) ur. 26. 02. 1989 r.
Damian Gudyka syn Barbary (Chelmek, Wyzwolenia 10/4) ur. 28. 02. 1989 r.

Szczęśliwym matkom i ich rodzinom składamy serdecznie gratulacje oraz najlepsze życzenia na przyszłość.

OKOLICA POETÓW

Jasny obłok nad miastem

żyła na naszych łamach, zyskał sobie sporą popularność wśród Czytelników „Echa”.

X X X
codzienne sprawy
życia i śmierci
jak drzewa
wyrastają przed nami
zanim zdołamy
je wyciąć
usunąć z drogi

nastaje noc
i tak
dzień za dniem
aż drzewa przerosną nas
a na dzień
pozostaną nietknięte korzenie

Mirosław Janik

SKRZYDŁA

Przyjęłam
ikarowe skrzydła
wiedząc doskonale
że nie wytrzymają próby — runęłam
lecz wzbिताm się wycień
odgarnęłam zastale

ja jeszcze raz je przypnę
i znów
aż

Lucyna Szubel

X X X

Nie zliczę westchnień
nie zliczę długich godzin
niepokoju
mój obraz na dziś
to mrowisko istnień
drążących swój los
nad przepaścią
raju.

Zamykam okno zamykam dzień
zapamięć
może noc ulgę mi przyniesie
przestanie kląć
tęsknoty cierni
może usłyszysz w dalekim świecie
wołanie matki — wróć

Helena Chłopek

MOJA MUZA

moja muza — niestety
jest rodzaju męskiego
stary kawaler
rozwalony w łóżku
pali cuchnąca fajkę
i
strzyka mi pod nogi
złota ślina
spod pizamy w niebieskie paski
wystaje owłosiony tors
kiedy ma ochotę
mruga na mnie
kaprawym okiem
kinę
utędy obraca się do mnie
plecami
a ja
biegnę do niego

Małgorzata Tarnawska

JUBILEUSZ DZIAŁACZA

Niedawno obchodził jubileusz 75-lecia urodzin animator życia kulturalnego na Zaozlu — Władysław Niedoba, znany jako Jura spod Grónia. Wszystko, co robił i zrobił w swym przebiegłym życiu było wielkie. Dziś jest symbolem — hardego górala, człowieka o ogromnym zasobie humanizmu i kultury, świętego organizatora.

Po II wojnie światowej zakładał na Zaozlu Polski Związek Kulturalno-Oświatowy; był pomysłodawcą, założycielem i pierwszym dyrektorem Teatru Cieszyńskiego — Sceny Polskiej w Czeskim Cieszynie, pierwszego profesjonalnego teatru polskiego poza granicami PRL. Od czterdziestu lat jest organizatorem i główną postacią Goralskiego Święta w Jabłonkowie. Znają go w Koniakowie, Wiśle, ale też i w Warszawie.

Niektórzy zwą go Hetmanem, inni Górolem. Jeszcze inni Jurą spod Grónia. Warto też wspomnieć, iż był przyjacielem Stanisława Hadyny, z którym tworzyli pierwszą wizję „Śląska”, znanego dziś w całym świecie zespołu. W dniu urodzin ukłony składa mu śląski lud.

Prezentujemy poniżej także wiersz Jemu poświęcony:

GOROL

Zaświadczył w słońcu złotą nitką szyte
brucelki goralski, spod buka śpiywani —
ludowo skarbica dziwów rozmaitych
i klejnotów starych, co się błyszczą na nił.
Na straży zaś prosto mocny gorol stoi,
wyrwać zapomniyniłu ostatek sie stroi...
Napil sie ze szczurka, z górskiego poidła
wody, co mu dają tajemniczej sily,
urosty mu szumne, malowane skrzydła,
co go ponad grónie zielone nosily.
Od „dziczyl” hyre beskidzkiego smreka,
a wszystko by zrobil dlo brata — człowieka.
Całymi gorściami ze staraj „srbnice”
bierze złoto, strzybło staroświeckich cudów,
i idzie nim koic odwieczne teschnice,
i złe rany goic na sumlyniu ludu.
I woła, i budzi, śmieje sie i smuci,
aby więcej zdrowio tej zlymi prziwrócić.

Aniela Kupcowa



Rys. Józef Świerk